

WSPANIAŁE JUTRO NASZEJ OJCZYZNY

budują świadome swej roli związki zawodowe

Przemówienie powitalne prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). Witając II Kongres Związków Zawodowych premier Józef Cyrankiewicz wygłosił następujące przemówienie:

Obywatele i Towarzysze!

Po raz drugi w wyzwolonej Polsce zbiera się Kongres Związków Zawodowych. To przełomowe w pracy i działalności Związków Zawodowych wydarzenie jest zarazem doniosłym wydarzeniem w życiu całego narodu. Bo Związki Zawodowe są największą i najliczniejszą organizacją mas pracujących w Polsce.

Związki Zawodowe w ustroju kapitalistycznym — choć nie rozumieli i nie chcieli tego zrozumieć oportunistyczni przywódcy —



były dla mas pracujących wielką szkołą politycznej walki o władzę klasy robotniczej, o złamanie władzy kapitalistycznej.

Związki Zawodowe w ustroju demokracji ludowej — to wielka szkoła sprawowania, pogłębiania i rozszerzania władzy ludowej — wielka szkoła socjalistycznego budownictwa.

Walki ekonomiczne robotników przed wojną

Walki ekonomiczne robotników w ustroju kapitalistycznym zwią-

zały świadomość polityczną klasy robotniczej, gruntowały przekonanie o konieczności zasadniczej walki z ustrojem.

Ta część ruchu zawodowego — która tego nie rozumiała, zadowalając się częściowymi i doraźnymi osiągnięciami ekonomicznymi, staczała się na pozycje reformizmu, zdrady i w rezultacie kapitulacji również i na odcinku walk ekonomicznych.

Rzecz oczywiście nie polegała na tym, by lekceważyć możliwości aktywizacji i mobilizacji mas do walki o konkretne, bytowe, pałace i bolące sprawy ekonomiczne. Rzecz polegała na tym, by kierując tą walką, ukazać równocześnie beznadziejność i brak perspektyw w ramach ustroju kapitalistycznego i żeby ukazać perspektywy zwycięstwa, pełnego zwycięstwa poprzez polityczną walkę o obalenie ustroju kapitalistycznego, o władzę ludową.

I tak z różnych motywów walki o podwyżkę zarobków, o czas pracy, o traktowanie robotników, o cały niezliczony szereg drobnych nieraz ale realnych, bytowych spraw — wyrastała coraz głębsza świadomość konieczności walki klasowej, szerszej niż sprawa jednej fabryki, czy jednej kopalni. Wyrastała świadomość rewolucyjna mas pracujących, stawała się wynikiem i zarazem podstawą działania partii rewolucyjnych — odporna na działania wrogich, rozbiłackich związków zawodowych i na solidarystyczne tendencje, które były orężem ideologicznym kapitalistów, służącym do rozbrajania i rozładowywania rewolucyjnych nastrojów w klasie robotniczej, służącym do neutralizowania części klasy robotniczej, a nawet do posługiwania się częścią klasy robotniczej w walce z ruchem rewolucyjnym.

Ta obudzona świadomość klasowa, świadomość rewolucyjna — doświadczenie walk strajkowych, doświadczenie odporu danego

wrogim ideologiom, doświadczenie porażek i zwycięstw w walce z ustrojem kapitalistycznym, składa się na tradycję polskiego ruchu zawodowego w walce z kapitalistycznym państwem.

Podstawowe zadanie budownictwa socjalizmu

I tak, jak w ustroju kapitalistycznym wszystkie sprawy bytowe klasy robotniczej, jeżeli miały być istotnie rozwiązane, zbiegać się musiały w walce przeciw ustrojowi kapitalistycznemu, tak dziś, w okresie rozpoczynania budowy podstaw socjalizmu w Polsce, — wszystkie sprawy bytowe mas pracujących zbiegają się w generalnym, podstawowym zadaniu budowy socjalizmu, a więc wiąże się nierozdzielnie z dalszym wzmocnieniem produkcji, zwiększeniem wydajności pracy, bo od tego zależy zwiększenie dochodu narodowego i podwyższenie stopy życiowej mas pracujących.

W pogłębionej współpracy z krajem, który wyrabiał ludzkości drogę zwycięskiego socjalizmu — ze Związkiem Radzieckim i we współpracy z krajami demokracji ludowej — tak jak my budujemy fundamenty socjalizmu, widzimy realizację podstawowego postulatów warunkującego budownictwo socjalistyczne, mianowicie postulatów internacjonalizmu.

Proletariacki internacjonalizm to prawdziwy patriotyzm

Ten internacjonalizm proletariacki — niezbędny warunek prawdziwego patriotyzmu — łączy siły Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej ze wszystkimi siłami postępu na całym świecie, ze wspaniałymi, wypróbowanymi w walce partiami komunistycznymi, z potężnymi związkami zawodowymi, z walczącymi o swoje

wyzwolenie ludami kolonialnymi, ze zwycięską armią Chin ludowych.

Ten internacjonalizm łączy nas w jeden wspólny, potężny obóz walki o pokój, walki z imperializmem, walki o postęp.

A więc cel nasz to umocnienie władzy ludowej jako podstawy warunek budowy socjalizmu w Polsce, to internacjonalizm wspólnej walki i wzajemnej pomocy, to walka o pokój i spotęgowanie naszego polskiego wkładu do tej walki.

I ku tym celom, ku tym sprawom prowadzi i prowadzić będzie polskie masy pracujące PZPR, Związki Zawodowe, władza ludowa w Polsce.

I w tym mieści się także rozwiązanie wszystkich bytowych spraw klasy robotniczej.

Dzisiejsza rola związków zawodowych

Rozwiązanie to nie da się jednak osiągnąć w sposób mechaniczny.

Rozwiązanie spraw bytowych mas pracujących musi znaleźć swoje specjalne funkcjonalne formy.

I tutaj wyrasta ogromna rola Związków Zawodowych w systemie demokracji ludowej, jako bezpartyjnej organizacji zrzeszającej robotników i pracowników umysłowych wszystkich zawodów, reprezentującej i broniącej interesów robotników i pracowników umysłowych, zrzeszonych i niezrzeszonych, troszczącej się o systematyczną i ciągłą poprawę bytu materialnego i kulturalnego świata pracy, mobilizującej klasę robotniczą do wykonania planów produkcyjnych, zwiększenia wydajności pracy i rozwijania współzawodnictwa pracy, dążącej do stałego podnoszenia na wyższy poziom gospodarki narodowej oraz do najczynniejszego udziału klasy robotniczej w sprawowaniu władzy ludowej.

Rola Związków Zawodowych — organizacji ukazującej masom pracującym cały sens i wielkie perspektywy ich wysiłku — polega też na sygnalizowaniu poszczególnych, bieżących potrzeb mas pracujących, na realizowaniu możliwości na danym etapie zaspokojenia tych potrzeb przy czynnym poparciu państwa ludowego.

Rozwój znaczenia związków zawodowych

Związki Zawodowe są na tym odcinku jedną z podstawowych instytucji Polski Ludowej i trzeba żeby wszyscy członkowie Związków Zawodowych zdawali sobie sprawę z tego, że funkcja ta nie polega na przeciwstawianiu interesów pracowników interesom państwa ludowego, ale polega na realizowaniu przez nich samych szerokiego zakresu władzy ludowej.

Związki Zawodowe zrodziły się jako instrument walki klasowej. Mimo zdobycia władzy w Polsce

W pierwszym okresie walki o pracę, bezpośrednio po wyzwoleniu, związki zawodowe położyły ogromne zasługi, organizując masy robotnicze i wskazując im drogę do jak najwydatniejszej pracy przy odbudowie kraju i usuwaniu zniszczeń wojennych, a tym samym jedyną drogę do podniesienia swego dobrobytu, przy wytworzeniu socjalistycznego stosunku do pracy, przy organizowaniu współzawodnictwa.

Ale musiał upłynąć okres długiej i wyężonej pracy organizacyjnej, ideologicznej i wychowawczej, zanim Związki Zawodowe uświadomiły sobie w pełni nową rolę, jaką przypada im w udziale w państwie demokracji ludowej. Proces organizacyjnych przeobrażeń Związków Zawodowych, proces ich dorastania do wielkich zadań epoki demokracji ludowej — został ułatwiony i przyspieszony dzięki przemianom, jakie dokonały się wewnątrz klasy robotniczej. Ukoronowane tych przemian wielkim kongresem Zjednoczenia — pchnęło dojrzałe Związki Zawodowe do nowej roli potężnie naprzód.

Związki Zawodowe są więc integralną częścią systemu demokracji ludowej. Organizując, wychowując i prowadząc masy robotnicze, wiążąc je z aparatem produkcji i wskazując zadania w codziennej pracy dla dobra państwa ludowego, Związki Zawodowe muszą być jednocześnie czynnym aparatem rejestrującym potrzeby i pragnienia mas robotniczych i przejawiającym nieustanną troskę o warunki pracy i bytu mas pracujących.

Więź z masami i walka z biurokratyzmem

Aby spełnić te funkcje w sposób odpowiadający zarówno potrzebom państwa ludowego, jak i interesom zorganizowanej klasy robotniczej, Związki Zawodowe muszą być jak najściślej, jak najbardziej bezpośrednio związane z masami. Dlatego Związki Zawodowe coraz bardziej przezwycięzają i nadal muszą przezwycięzać resztki biurokratyzmu i oderwania od mas, jakie pokutują jeszcze w niektórych ogniskach aparatu związkowego i u niektórych działaczy związkowych. Dlatego Związki Zawodowe coraz pełniej stosują metody demokracji organizacyjnej. Muszą one ogarnąć swym zainteresowaniem wszystkie dziedziny materialnych i kulturalnych potrzeb mas robotniczych i reagować na głos tych mas. Związki Zawodowe muszą także pomóc Rządowi w zwalczaniu biurokratyzmu w aparacie państwowym, muszą pomóc Rządowi w ukazywaniu dzięki kontaktowi z masami codziennych ich potrzeb.

Związki Zawodowe zrodziły się jako instrument walki klasowej. Mimo zdobycia władzy w Polsce

przez masy ludowe z klasą robotniczą na czele — walka klasowa bynajmniej nie ustala. Wręcz przeciwnie.

Udział w walce klasowej

W okresie budowy podstaw socjalizmu, walka ta zaostriża się z każdym dnem, przybierając różnorodne formy. Elementy kapitalistyczne w mieście i na wsi nie dają bowiem za wygraną i starają się bronić swych pozycji, a zarazem utrudniać i sabotażować budownictwo socjalistyczne w naszym kraju. Związki Zawodowe biorą w tej walce klasowej czynny udział, mobilizując najszerze masy robotnicze i wiodąc je do walki po linii wytyczonej przez partię klasy robotniczej, Rząd Ludowy i przez siebie.

Kierowanie twórczym wysiłkiem mas

Kongres Polskich Związków Zawodowych obraduje u progu rozpoczęcia realizacji planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Przystępujemy do realizacji wielkiego dzieła, które zmieni oblicze gospodarcze i kulturalne naszego kraju, popchnie jego rozwój o całą epokę naprzód. W tym momencie obrady Waszego Kongresu nabierają szczególnego znaczenia. — Partia i Rząd Ludowy, układając wytyczne planu 6-letniego, czyniły to z pełną świadomością twórczych możliwości polskiej klasy robotniczej, polskich mas pracujących. Związkom Zawodowym przypada wielkie zadanie w organizowaniu i kierowaniu twórczego wysiłku tych mas, Rząd Ludowy liczy w pełni na Związki Zawodowe w realizowaniu tego wielkiego dzieła. Wszystko, co już stworzyliśmy w Polsce Ludowej — jest dziełem mas pracujących. Związki Zawodowe, zamykając na tym Kongresie bilans pięcioletniej bez mała pracy w wyzwolonej Polsce, otwierają równocześnie nową kartę swej działalności.

Rząd jest głęboko przekonany, że Związki Zawodowe, z każdym dnem rosnące w procesie dokonywujących się w Polsce przemian, będą współbudowniczymi wspaniałego jutra naszej ojczyzny, w pełni wykonają ogromne zadania, które stawia przed nimi Polska Ludowa i wielka epoka socjalizmu, w której jest nam dane żyć i walczyć.

NIECH ŻYJE POTĘŻNY, ZWYCIĘSKI W WALCE O SOCJALIZM I POKÓJ RUCH ZAWODOWY!

NIECH ŻYJE ŚWIATOWA FEDERACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, POTĘŻNY ORĘZ MIĘDZYNARODOWEJ WALKI O POKÓJ I POSTĘP!

2. dzień obrad Kongresu

WARSZAWA (PAP). Obrady Kongresu Związków Zawodowych rozpoczęły się w dniu 2 b. m. obejmuje znany i zasłużony działacz KCZZ ob. Dołński.

Serdecznie witany przez zebranych wchodzi na trybunę przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Janusz Zarzycki, który pozdrawia Kongres w imieniu uczącej się i pracującej młodzieży miast i wsi. Związek Młodzieży Polskiej liczy 900 tysięcy członków, w czym 350 tysięcy młodocianych robotników.

Osiągnięcia młodzieży polskiej

Młodzieżowe współzawodnictwo pracy, zapoczątkowane w r. 1945 przez młodocianych robotników łódzkich, przerodziło się szybko w ruch masowy, który dał już ok. 200 tys. młodzieżowych przodowników pracy i 3.000 brigad młodzieżowych. Coraz liczniejsi są przodownicy pracy na roli.

Poważne osiągnięcia ma również ZMP w dziedzinie upowszechnienia oświaty i kultury oraz w dziedzinie współpracy miast ze wsią. Przewodniczący Zarządu Głównego ZMP stwierdził w zakończeniu, że przy czynnej pomocy związków zawodowych, ZMP uzyskuje będzie dalsze, coraz lepsze wyniki.

Witany burliwymi oklaskami głos zabiera sekretarz generalny KCZZ — Tadeusz Cwik, który składa sprawozdanie — działalność Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Następnie przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej — Albert Agersztajn, składa sprawozdanie z działalności Komisji w okresie 1946 — 1949 roku. Działalność te komisja oceniła pozytywnie, podkreślając szczególnie prawidłową gospodarkę finansową KCZZ. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej składa wniosek o udzielenie absolutorium ustępującej Komisji Centralnej.

Przewodniczący udziela głosu przedstawicielowi egzekutywy Rumuńskiej Centralnej Rady Związków Zawodowych — Michałowi Muzi.

Witany oklaskami przedstawiciel rumuńskiej klasy robotniczej stwier-

dzi, że rozbudowę gospodarczą i poprawę bytu klasy robotniczej — Rumunia zawiązuje przede wszystkim zmianom ustrojowym oraz temu, że rumuńskie związki zawodowe ściśle realizują wytyczne partii robotniczej. Przemówienie swoje kończy Muzi okrzykiem na cześć radzieckich związków zawodowych i Wodza rewolucji proletariackiej — Generalissimusa Stalina.

Przy burliwej owacji na trybunie wchodzi przewodniczący Kongresu Słowian Stanów Zjednoczonych — Leon Krzycki.

Pozdrawia on Kongres w imieniu milionów Słowian amerykańskich i milionów postępowych Amerykanów. Mówca stwierdza, że będąc w Polsce w roku 1945 i w roku 1949 zaobserwował olbrzymie osiągnięcia w każdej dziedzinie życia. Krzycki podkreśla, że rezultaty takie osiągnąć może tylko państwo, które zerwało z jarmem kapitalizmu i kroczy zwycięsko do socjalizmu.

Główną siłą, która prowadzi was do ostatecznego zwycięstwa jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — stwierdził wśród entuzjastycznych oklasków Leon Krzycki.

Entuzjazm na sali dochodzi do zenitu, gdy mówca — poruszając sprawy międzynarodowe — oświadcza, że nie ma takiej siły, która mogłaby oderwać Ziemię Odzyskaną od Polski.

„Naprzód do socjalizmu” — zakończył swe przemówienie przewodniczący Kongresu Słowian USA. Schodzącemu z trybuny zebrani zgromadzeni długotrwale owacują.

Przewodniczący zarządza 15-minutową przerwę w obradach. Po przerwie zabiera głos zastępca sekretarza generalnego SFZZ, sekretarz KCZZ — Bolesław Gebert, który wygłasza referat: „Związki zawodowe w walce o pokój światowy”.

Przewodniczący oświadcza, że na salę obrad przybyły delegacje kopalni: „Sosnowiec” i „Makoszowy” dla złożenia meldunków z wykonania zobowiązań kongresowych.

Delegacja górników

Przedstawiciel kopalni „Sosnowiec” ob. Jędruch melduje, że dla uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych załogi kopalni Czerwonego Zagłębia Dąbrowskiego wydobły ponad plan 21.764 tony węgla, wykonując swe zadania, nakreślone planem produkcyjnym w 103 proc. oraz uzyskując w pełni wydajność pracy, planowaną na maj.

Kopalnie Rybnickiego Zjednoczenia Węglowego wydobły również w maju ponad plan 42.305 ton węgla, osiągając 107 proc. planowanego wydobycia.

Następnie mówca melduje o wykonaniu zobowiązań swojej kopalni, która dla uczczenia Kongresu wydobyla ponad plan 10.372 tony węgla.

Ob. Jędruch zapewnia zebranych, że załoga kopalni „Sosnowiec” dołoży wszelkich starań, by plan produkcyjny wykonać do dnia 31 października.

Wśród ogólnego entuzjazmu zebranych, mówca wzywa w imieniu górników polskich całą klasę robotniczą do wzmocnienia wysiłków, w celu przedterminowego wykonania planu 3-letniego.

Serdecznie witany wchodzi na trybunę przodownik pracy kopalni „Makoszowy” — ob. Stanisław Konacki, który wrabia 290 proc. norm. Jest on członkiem brigady instruktorskiej, która wyróżniła się wspaniałymi wynikami, pomagając górnikom kopalni „Bolesław Chrobry”.

Ob. Konacki przedstawia zebranym organizację pracy w swojej kopalni i podaje konkretne sposoby usprawnienia współzawodnictwa pracy. Mówca podkreśla ogromne znaczenie współpracy robotników z personelem technicznym i administracyjnym.

Po odczytaniu komunikatów zjazdowych przewodniczący zarządza przerwę obiadową do godziny 15.

Problem Berlina i waluty niemieckiej omawiają ministrowie spraw zagranicznych

PARYŻ (PAP). Na wstępie środowego posiedzenia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych minister Wyszyński złożył deklarację, w której przedstawił swoje stanowisko odnośnie wywodów ministra Schumana na temat federalnego ustroju Niemiec oraz udzielił odpowiedzi na pytanie ministra Bevin, czy delegacja radziecka wycofa swoje propozycje w sprawie utworzenia rządu ogólnoniemieckiego.

Odpowiadając ministrowi Schumanowi minister Wyszyński stwierdził, że dla oceny systemu federalnego nie dość jest ustalić lokalne władze ustawodawcze i wykonawcze. Istotą zagadnienia jest zakres kompetencji władzy centralnej.

Utworzenie centralnego rządu niemieckiego leży nie tylko w interesie samych Niemiec, lecz również w interesie wszystkich narodów Europy i pokoju.

Minister Schuman zaproponował przejście do drugiego punktu porządku dziennego tj. do sprawy Berlina i waluty niemieckiej.

Min. Wyszyński zapytał, czy należy wniosek min. Schumana rozumieć w ten sposób, że później będzie można wrócić do punktu pierwszego, dotyczącego jednoci Niemiec.

Ministrowie zgodzili się z tą interpretacją, wobec czego przy-

graniczenia zasady jednomyślności.

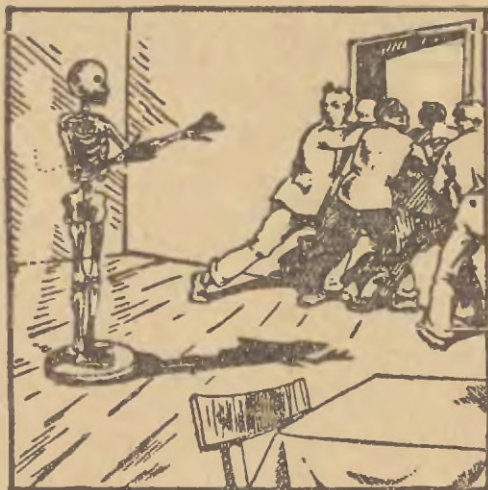
Minister Acheson — powiedział Wyszyński — oświadczył, że wojska amerykańskie przebywały w Berlinie na podstawie obowiązujących układów międzynarodowych. Jest to bardzo ważne stwierdzenie. Jeżeli Stany Zjednoczone opierają się na pewnych układach, to są zobowiązane przestrzegać je. W przeciwnym wypadku układy, na które Stany Zjednoczone się powołują, nie będą istniały. Władze St. Zjednoczonych, w Brytanii i Francji przebywały w Berlinie, nie dla innego celu, jak dla udziału w administracji Berlina, dla wykonania pewnych funkcji związanych z administracją Berlina. Przebywają one w Berlinie na podstawie odpowiednich układów, które regulują sposób funkcjonowania 4-stronnej komendatury Berlina. Dlatego trudno zrozumieć, jak można połączyć fakt powołania się na układ w sprawie udziału w administracji Berlina z odrzuceniem tego układu, przewidującego jednomyślność 4 państw.

Schuman oświadcza otwarcie, że problem Berlina powinien być oddzielony od całokształtu problemu niemieckiego.

Bevin wyraża zgodę na kontro-

»Tajemniczy eliksir«

13)



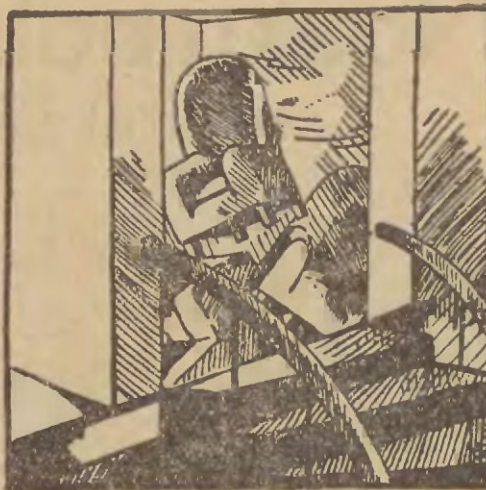
Drzwi otwierające się do wewnątrz, pod naporem kilku naraz ciał ani rusz nie chciały ustąpić. W tym momencie, drzemląc dotychczas w szklanej gablocie, szkielec wyszedł z ukrycia i ruszył w kierunku gromady, oszalałej z przerażenia.



Piotr Klonowicz stał już długi czas w drzwiach, wiodących do sąsiedniego pokoju i obserwował całą scenę. Wreszcie krzyknął: — Nie bójcie się, ja zlikwiduję tego stracha! — i rzucił się w stronę Wiktora.



Wiktor, zorientowawszy się, że go Piotr poznał, ukrył się w kacie za szafą. Tymczasem „towarzystwo” ochłonęło i pod dowództwem Klonowicza rozpoczęło poszukiwania. W pewnym momencie osaczono Wiktora. Ten, nie tracąc przytomności, obalił szafę i trzema skokami znalazł się w sąsiednim pokoju.



Trzeźniar przebiegł szybko półmroczny pokój, zatrzasnął za sobą drzwi i przekroczył w nich klucz. Znalazł się w ogromnym hallu, skąd kręcone schody wiodły na piętro. Bez namysłu wspiął się na nie, barykadyjąc przejście klubowymi fotelami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Śmiało i szczerze

W wózku czy bez?

18 maja o godz. 11 wsiadłem z żoną i 5-miesięcznym dzieckiem w wózek do drugiego wozu tramwajowego Nr 1, zdążającego w kierunku Cdańska. Jechaliśmy z dzieckiem do Akademii Lek. na badanie. Konduktor, instruując w tej chwili swojego kolegę, oświadczył, że w myśl przepisów należy dziecko (nawet chore) włożyć w wózek. Ponieważ rozumowanie takie wydało nam się nie logiczne i mogło spowodować niebezpieczne następstwa w razie wywołania chorego dziecka z wózka w czasie przewożenia — nie zastosowaliśmy się do zarządzenia konduktora.

Prosimy uprzejmie Dyrektora M.Z. K. GG o wyjaśnienie, co mówią przepisy w tych sprawach? Mamy nadzieję, że w rzeczywistości nie są one krzywdzące dla naszych najmłodszych. Zaznaczamy, że opłaciłbyśmy normalną stawkę za wózek.

O. W., Wrzeszcz

Wina pacjenta

W odpowiedzi na notatkę w Dz. Bałt. z 6. 4. 49 pt.: „Trudno się leczyć” — Dyrekcja Okręgowa kolei Państwowych w Gdańsku wyjaśnia:

Lidzbarski Jan 31 marca 1949 r. zgłosił się do lekarza rejonowego dr Bilowickiego ok. godz. 8 rano. Po rozpoznaniu zapalenia szpiku kostnego podudzia lewego i wtórnego zapalenia gruczołów chłonnych, przy temp. 38,6, a nie 41 st. (jak fałszywie autor podaje) lekarz według swej najlepszej wiedzy lekarskiej i zgodnie ze swym sumieniem, skierował natychmiast chorego do specjalisty — chirurga przy Centralnej Przychodni Lekarskiej w Gdańsku. O godz. 14 pacjent zjawił się u chirurga, który

potwierdził zapalenie szpiku kostnego i jednocześnie rozpoznał w nim pacjenta, który leczy się na zapalenie szpiku kostnego od dłuższego czasu. Sprawa chorobowa została zastrzeżona z winy pacjenta, który zaniedbał leczenia, nie słuchał wskazań lekarza, nie zmieniał we właściwym czasie opatrunków, co spowodowało komplikacje. Bandaże były brudne, co dało w skutku zapalenie gruczołów pachwinowych.

Chirurg specjalista skierował go do szpitala, gdzie pacjent zjawił się o godz. 14.20. Pacjenta przyjęła siostra Urbanowicz, która jednocześnie powiadomiła dyrektora szpitala dr Arciszewskiego o przyjęciu pacjenta; dr Arciszewski — internista, skierował go na oddział chirurgiczny. W tym czasie chirurg był zajęty przy zabiegu operacyjnym; po ukończeniu zabiegu zbadał ob. Lidzbarskiego, stwierdził u niego zapalenie szpiku kostnego i położył go na oddziale — gdzie chorey przeleżał od 31 marca do 5 kwietnia.

Wydział Sanitarny stwierdza, że rzeczywiste „trudno się leczyć” pacjentowi, który nie stosuje się do wskazań lekarza i zaniedbuje leczenie. Wydział Sanitarny DOKP Gdańsk wyjaśnia, że żadnych przerw w przyjmowaniu chorych w szpitalu PKP nie ma.

DOKP Gdańsk

Karawana przez Saharę

Jestem jednym ze studentów, którzy raz w miesiącu otrzymują od rodziców paczki żywnościowe. Nie będę nadmieniał, jaką wartość posiadają te paczki dla studenta, skazanego wyłącznie na pomoc ze strony rodziny. Faktem jednak jest, że nie zawsze docierają one do rąk odbiorcy we właściwym czasie, przez co narażają go na straty.

W okresie, kiedy żąda się od ludzi i maszyn więcej wydajności i dokładności w pracy, poczta holduje jeszcze dość często tradycjom starożytności. I tak na przebiegu 500 km drogi, łączącej dwa miasta wojewódzkie, poczta zużywa równie wiele dni. Pytam więc, czy poczta

korzysta z usług karawany wielobieżnej, czy też z nowszych środków transportu? System „O” powinien swym zasięgiem objąć również i pocztę, a wówczas unikniemy straty czasu, szkód materialnych i niepotrzebnego blokowania magazynów.

R. S., Wrzeszcz, student Pol. Gd.

Zarząd m. Sopotu wyjaśnia

W związku z notatką w „Dzienniku Bałtyckim” z 6 maja br. p.t. „Zapomniana ulica”, Zarząd Miejski w Sopocie wyjaśnia:

Budowa ulicy Kolejowej na odcinku środkowym w hierarchii potrzeb drogowych znajduje się

na dalszym planie i wykonanie jej w bieżącym roku nie jest przewidziane. Dostęp do domu przy tej ulicy Nr 8 nie różni się niczym od dostępu do innych domów, położonych przy ul. „Podjazd”.

Sprawa kiosku załatwiona zostanie w najbliższych już dniach łącznie z ogólną rewizją rozmieszczenia kiosków na terenie miasta.

Żelazo, znajdujące się obok kiosku, jest własnością Ubezpieczalni Społecznej i przewidziane do użycia przy budowie nowego budynku dla Ubezpieczalni Społecznej na parceli nr 3 ul. Podjazd, a w razie przedłużającej się zwłoki z rozpoczęciem budowy — zostanie usunięte.

Zarząd Miejski m. Sopotu.

Wiadomości sportowe

Imprezy sportowe dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych

NA DZIEŃ 3 I 4 CZERWCA

ZS „Związkowiec” — turniej slatkówki drużyn męskich i żeńskich, kół sportowych ZS „Związkowiec” — boisko Polskiej YMCA we Wrzeszczu — godz. 18.

W DNIU 5 CZERWCA

ZS „Spójnia” — ZS „Kolejarz” — szczyptniak drużyn męskich — Stadion Miejski we Wrzeszczu — godz. 18.
„Budowlani — Lechia” — propagandowe zawody lekkoatletyczne — Kościelna — godzina 17.

„Olsza” (Kraków) — „Gedania” — mecz lekkoatletyczny oraz indywidualne mistrzostwa Wybrzeża w lekkoatletyce — Stadion Miejski — godz. 16.

W DNIU 6 CZERWCA

ZS „Ogniwo” — reprezentacja Wojska w Elblągu — mecz piłki nożnej — godz. 18.
BOKS A
ZS „Związkowiec” Gdynia —

Repr. Zw. Zaw. Gdańsk w Gdyni — godz. 18.

ZS „Związkowiec” Rumia — ZKS „Gryf” Wejherowo w Gościńcu — godz. 18.

ZS „Budowlani” — ZS „Ogniwo” — mecz i pokaz bokserki — Sopot Molo — godz. 19.

LEKKOATLETYKA

ZS „Spójnia” Tczew — propagandowe zawody lekkoatletyczne — godz. 16.

ZS „Ogniwo” Elbląg — zawody lekkoatletyczne i pokaz gimnastyczny — godz. 16.

ZS „Spójnia” Starogard — propagandowe zawody lekkoatletyczne — godz. 16.

ZS „Związkowiec” Nowy Port — bieg na przełaj o Puchar Dyrektora „Portorobu” — godz. 16.

„Olsza” (Kraków) — „Gedania” (Gdańsk) oraz indywidualne mistrzostwa Wybrzeża — godz. 10.

PIŁKA REZNA

ZS „Ogniwo” (Kwidzyn) —

POD ŚWIATŁO

WDZIĘCZNOŚĆ

— No i co, Laluniu, załatwiłaś sprawę w Warszawie?

— Ale skąd. Nic z tego nie wyszło. Po prostu do dziś nie mogę ochłonąć z wrażenia, jak się to ludzie zmieniają.

— No?

— Zaraz ci wszystko dokładnie opowiem. Otóż, jak już kiedyś wspominałam, Halinka ma duże trudności z fizyką i matematyką. Profesorowie uwzięli się na nią. Widzę, że promocja zagrożona. Myślę sobie, trzeba dziecko ratować. Ale jak? I nagle oślniła mnie wspaniała myśl. Pamiętasz, Nuno, tego bladego Józia, no tego, co miał ojca w więzieniu?

— A tego z naszej ulicy, co to ojciec siedział za jakieś komunistyczne awantury?

— O to, to. Włec ten Józio to

był nasz daleki kuzyn. Nie utrzymaliśmy z nim stosunków, bo to przecież zupełnie inna sfera. Myśmy mieli sklep na Marszałkowskiej, czteropokojowe mieszkanie na Jasnej, a on! gnieździł się gdzieś w suterenie. Mama nie zapraszała tego Józia do nas nigdy, po prostu z dobrego serca, żeby się chłopak nie czuł źle w nieodpowiednim dla siebie środowisku. Mogło przecież mu być przykro, że nie ma takich zabawek, albo ubranek, jak my. Ale nieraz im pomagała. Pamiętam, jak kiedyś służąca zaniosła dla tego Józia stare ubranko po bracie. Otóż Józio jest dziś wielkim dygnitarzem. Pracuje w ministerstwie. Myślę sobie, kto jak kto, ale Józio, nam z tą promocją Halinki pomoże. Pojechałam do Warszawy.

— No i jak cię przyjął?

— Przyjął mnie dobrze, nie mogę powiedzieć. Grzecznie ze mną rozmawiał. Przypomniałam mu oczywiście nasze pokrewieństwo i wspólne dzieciństwo. I, wyobraź sobie, że ani rusz nie mógł mnie sobie przypominąć. Za to dopomagał się o syna tego kulawego szewca, co to mieszkał pod dwunastym, pamiętasz?

— Też miał kogo wspominać. Ale pomógł ci?

— Więc wysłuchałam mu cel wizyty. Prosiłam go na wszystko, aby użył swych wpływów, żeby to biedne dziecko ratować.

— A on?

— Wysłuchał mnie uważnie. A potem rozłożył ręce: Ja tu przecież nic pomóc nie mogę. Niech Halinka weźmie się do roboty, albo, jeśli nie ma zdolności matematycznych, niech idzie do szkoły rękodzielniczej. No i jak ci się ta rada podoba?

— Oburzające. Włec z tego wynika, że twoja córka ma zostać krawcową! I czy zareagowałaś chociaż na to odpowiednio?

— Nie mogłam dłużej z nim rozmawiać, bo go wzywały na jakąś konferencję. Wysłałam rozżaloną. Nie ma wdzięczności na świecie. Warto było takiemu Józowi ubranko przez służącą posyłać! (zem)

Polska — Węgry w Gdańsku

W dniu 10 lipca na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu rozegrane zostaną sensacyjne zawody międzypaństwowe w piłce nożnej, Polska B — Węgry B.

Dziewczęta nad morzem — LETNIE MODELE MODA i ŻYCIE PRAKTYCZNE nr 16



25

Ta myśl nie opuszczała go od chwili, gdy wstąpił do szkoły i Wołodia jak najbardziej zależała na tym, by mógł nie zwracać na to niczyjej uwagi, skontrolować sam siebie. Spacerując po szosie, pomyślał naraz, że przecież stanowi doskonały cel dla nieprzyjaciela i teraz dopiero zrozumiał, dlaczego tamci dawaj woleli ukryć się. Obiecali go strach.

— Ależ to nonsens, — rozumował usiłując usprawiedliwić to uczucie strachu — mam zginąć od kuli jakiegoś dumna Niemca...

Nie jednak specjalnego podczas jego wartowania nie przytrafiło się. Dwa razy przejechał samochód z pobliskiego lotniska. Dokumenty były w porządku. Przechodził inny wartownik, którego Rebrikow zatrzymał jak należało według instrukcji i wkrótce spoza krzaków wyłaził Potow, mówiąc:

— No, Rebrikow, zmiataj. Miał twój czas, — po czym zajął jego miejsce.

Rebrikow poszedł do Kowalewskiego, który bardzo wygodnie urządził się w niewiel-

kim i suchym dołku i nad czymś rozmyślał. Usiadł obok niego. Po raz pierwszy odczuł radość jaką odczuwa żołnierz, kiedy zostaje zmieniony na posterunku. Położył się na twardą, chłodną ziemi. W górę jak przedtem płynęły spore i lekkie obłoki.

Kowalewski poczęstował go papierosem. Rebrikow zaciągnął się i zaczął marzyć. Różne myśli przychodziły mu do głowy: — rzecz dziwna — parokrotnie wracały do Niny Dolinowej. Wyobrażał sobie, jak za rok, po wojnie jako oficer i dowódca przyjedzie do miasta i przypadkiem spotka ją na ulicy. Na piersiach będzie miał nowiuteńki order, a Dolinowa będzie na niego patrzyła i zachwycała się. Kiedy indziej widział siebie rannym, ociekającym krwią w szpitalu, a gromada dawnych szkolnych kolegów przyszła do niego w odwiedziny i wśród nich jest również Nina — ale boi się pokazać mu i chowa się za drzewami. Później wyobraził sobie, że oto leży zabity na polu bitwy, wiadomo o tym przychodzi do Leningradu, koledzy komunikują ja Ninie — a ona zalewa się łzami. Wreszcie pomyślał też i o kolegach, z którymi nie wiadomo czy się jeszcze spotka kiedykolwiek. Przypominał sobie ostatnie spotkanie z Mołczanowem, z Czerniecowskim i rozmowę z Bermanem.

— Następnego przygotuj się. — Powiedział to Potow, którego nadejścia Rebrikow nawet nie zauważył. Zdziwił się, że tak szybko minęły dwie godziny.

— Będiesz musiał zaraz iść, zapalmy. — Potow podał pudełko z papierosami, zapalili. — No i jak tam? — zapytał Potow. — Będary — odpowiedział Rebrikow. — Cała wojna to takie same bzdury, — machnął ręką Potow.

— A jakże? — powiedział Rebrikow z niedowierzaniem i pokiwał głową.

Nie rozmawiali już więcej. Wkrótce Rebrikow znowu był na szosie, zmieniając Kowalewskiego. Księżyc schował się, zrobiło się jeszcze bardziej niemrawo. Chodził tu i z powrotem było już późno, nikogo nie było widać na drodze.

Naraz Wołodia usłyszał jakieś szmery: jak gdyby ktoś jechał na rowerze. Poczł nasłuchiwać. Szmery zbliżyły się. Rowerzysta jechał wprost na niego.

— Stój! — zawołał Rebrikow. Ale nikt mu nie odpowiadał.

— Stój! — powtórzył jeszcze raz głosem, który aż załamał się ze wzruszenia — ale znów nikt nie odpowiedział. Wtedy wystrzelił w górę i usłyszał, że ktoś zeskoczywszy z roweru, pobiegł w pole.

— Stój! — wołał biegnąc za nim. Potow i Kowalewski strzelając w górę, wybiegli z kryjówek.

— Stój! — bo będę strzelał do ciebie! — Biegający zatrzymał się i podniósł ręce do góry. Był to młody wyrostek w odświętnym ubraniu.

— Skąd jesteś? — zapytał Rebrikow.

— Ja tutejszy, z Marynowki, — odpowiadał chłopak drząc cały. Był porządnie podpiły i dopiero teraz pod wpływem strachu wytrzeźwiał.

— Skąd jedziesz? — zapytał go Kowalewski, który nadbiegł.

— Od kolegi, z wesela, — odpowiadał zatrzymany, wciąż jeszcze drząc na całym ciecie.

Potow roześmiał się, Rebrikow machnął ręką — już myślał, że udało mu się złapać dywersanta.

— Bierz swój rower — powiedział Potow — pójdziemy na posterunek, tam się wyjaśni.

Podpitego wyrostka odprowadzono. Gdy Wołodia odwrócił się, zobaczył, że obok niego stoi Tomilewicz. Wschodzące słońce oświetliło jego niewielką postać.

— A ty skądżeś się wziął? — zapytał Rebrikow.

— Słyszałem z tej strony wystrzały i przybiegłem — odpowiedział Tomilewicz, nieco zmieszany.

— No to dziękuję ci — Rebrikow poklepał po plecach małego Tomilewicza. Troskliwość towarzysza sprawiła mu przyjemność.

Nadszedł sierżant i wydał rozkaz ściągnięcia posterunku. Szli teraz do obozu przez mokrą, wysoką trawę.

— To na pewno był ćwiczebny alarm, — powiedział Rebrikow.

(Dalszy ciąg jutro)